

OPERA

ISSN – 2081-3740

dwumiesięcznik
listopad/grudzień 2012

/ nr 15 /



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

Działa od 14 czerwca 1945 r. –
– premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,
pierwszego spektaklu operowego po wojnie

afisz

NAGRODY I PREMIERY

- str. 3

Opera przenosi do czarodziejskiego świata

- str. 4

Zasmakuj muzyki w... obłokach

- str. 5

Baron cygański – **premiera**

- str. 7

G. Puccini „Tosca”, na zdjęciu Ewa Vesin (Tosca) i Adam Woźniak (Scarpia)



Mikołaj w Operze Śląskiej: P. Czajkowski „Dziadek do orzechów”

**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**

**SYLWESTER I NOWY
ROK Z OPERĄ**

/godz. 18.00/

Stanisław Moniuszko

STRASZNY DWÓR

opera w 4 aktach

ZAPRASZAMY!

NAGRODY I PREMIERY

Nie ukrywam, że po premierze „Tosci” dyrygentowi Tadeuszowi Serafinowi przydałby się chociaż krótki urlop. Przygotowania były intensywne i wyczerpujące, ale myślę, że efekt okazał się bardzo ciekawy, co potwierdziły reakcje publiczności podczas pierwszych spektakli. Dziękuję wszystkim współrealizatorom. Jednak jako dyrektor teatru na taką przerwę pozwolić sobie nie mogę. Pracujemy nad bieżącym repertuarem, będę też pomagać przy realizacji „Barona cygańskiego” i „Dziadka do orzechów”. Balet Piotra Czajkowskiego przygotowujemy dla dzieci na Mikołaja i mam nadzieję, że spodoba im się taki prezent. Myślimy już także o Sylwestrze, który postanowiliśmy przywitać „operowo”, zapraszając na „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki. To opera komiczna, a jej akcja ma związek z tym niezwykłym dniem, bo bracia Stefan i Zbigniew zajeżdżają „... do Kalinowa w sam dzień Sylwestra”. W ten wieczór nie zabraknie wielu dodatkowych atrakcji, ale te niech pozostaną niespodzianką.

Zanim jednak powitamy Nowy Rok, jeszcze w grudniu zapraszam na premierę „Barona cygańskiego” Johanna Straussa. To bardzo lubiany przez naszą publiczność tytuł, czego dowodem była niesłabnąca popularność poprzedniej inscenizacji. Tamte dekoracje i kostiumy były już jednak tak zużyte, że się rozsypany. Mam nadzieję, że nowa wersja operetki będzie równie dobrze przyjęta, jak

było chociażby w przypadku „Nabucco” – wielkiego hitu Opery Śląskiej, który także zaproponowaliśmy w nowej inscenizacji i co dowodzi, że warto odświeżać ulubione tytuły.

W tym sezonie nie planujemy już żadnej operowej premiery, będzie jeszcze zapowiadany wcześniej musical „My Fair Lady” w reżyserii Roberta Talarczyka. Wizja spektaklu rysuje się bardzo ciekawie. Mogę zdradzić tylko, że Eliza zamiast mówić z ulicznym, londyńskim akcentem, będzie bliższa Ślązacom. Oczywiście będzie to zarysowane w sposób subtelny i nienachalny.

Odbędą się także wznowienia sceniczne i spektakle wyjazdowe. Na przykład w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze chcemy wystawić „Borysa Godunowa”. O szczegółach jednak powiem więcej w kolejnych wydaniach „Opera Cafe”. Za to z przyjemnością informuję, że Opera Śląska otrzymała nagrodę w kategorii „Kultura” w III edycji konkursu „Marka – Śląskie”. To Konkurs organizowany przez Regionalną Izbę Przemysłowo-Handlową w Gliwicach oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, ma na celu promowanie najlepszych przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, które swój sukces osiągnęły nie tylko dzięki dobrej koniunkturze i ciężkiej pracy, ale także w oparciu o budowanie marki. To jednak nie jedyne laury w ostatnim czasie. Aleksandra Kozimala-Kliś, kierownik naszego



Fot.: Tomasz Zakrzewski

baletu, otrzymała Nagrodę Prezydenta Bytomia w dziedzinie kultury – Muza 2012. Serdecznie Jej gratuluję, a wszystkim Melomanom i Pracownikom naszego teatru, oraz Czytelnikom „Opera Cafe” już dzisiaj życzę wszystkiego najlepszego z okazji Świąt i dobrego wejścia w Nowy Rok.

Tadeusz Serafin

REKLAMA

**Bądź dobrze
poinformowany!**

www.bytom.pl



Opera przenosi do czarodziejskiego świata

Z PIOTREM USZOKIEM, PREZYDENTEM MIASTA KATOWICE, LAUREATEM NAGRODY SPECJALNEJ – STATUETKI OPERY ŚLĄSKIEJ ZA WSPIERANIE OPERY ŚLĄSKIEJ W KATOWICACH ORAZ WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM, ROZMAWIA REGINA GOWARZEWSKA

Często spotykam Pana Prezydenta na imprezach kulturalnych, a szczególnie – muzycznych. Czy to wyłącznie efekt obowiązków służbowych?

Uwielbiam muzykę. Różne mogą być obszary uczestnictwa w kulturze. Ja zdecydowanie preferuję te związane z muzyką i to szeroko pojętą. Lubię słuchać bardzo poważnej, jak lżejszej. Odpowiadają mi różne style, ale opera to najwyższa półka. Obcowanie z nią pozwala się przenieść w inne rejony, do bardzo pięknego i czarodziejskiego świata.

Kiedy pierwszy raz wybrał się Pan na spektakl operowy?

To było podczas studiów w Krakowie, chociaż nie pamiętam co to była za opera. Krakowski zespół grał jeszcze wówczas w Teatrze im. Słowackiego. Potem miałem przerwę i wszystko wróciło w latach 90., gdy zacząłem pełnić funkcje publiczne. Najczęściej oczywiście bywam w Operze Śląskiej, ale czasem też odwiedzam Wrocławską.

Czy mam Pan jakiegoś ulubionego kompozytora?

Trudno mi mówić tu o jakimś jednym kompozytorze. Raczej patrzę na to ogólnie, przez pryzmat sztuki, która bardzo mi odpowiada i gdy potrzebuję wysokich doznań, opera je zaspokaja. Nie stronię jednak od operetki, chociaż mówię o niej, że to młodsza siostra opery. Warto jest mieć przy sobie zarówno kogoś starszego, jak i młodszego. Także w sztuce.

Ma Pan chyba jednak jakiś wybrany spektakl w Operze Śląskiej...

Jestem pod ogromnym wrażeniem, obsypanego już nagrodami, spektaklu „Don Carlos” Giuseppe

Verdiego, w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego. Opera Śląska pokazuje wiele wspaniałych przedstawień, wychodząc również poza swoje mury. Były przecież spektakle w katowickim Parku Kościuszki czy imponująca „Carmina burana” w Spodku. To wyjątkowo widowiskowe przedstawienie, które potrzebuje przestrzeni. Z podziwem patrzę, jak zmieszczono je w małym budynku Opery Śląskiej w Bytomiu.

Specjalną Statuetkę Opery Śląskiej otrzymał Pan m.in. za wspieranie zespołu działaniami promocyjnymi.

Staramy się, jako miasto, upowszechniać działania Opery Śląskiej z pomocą wszelkich dostępnych nam nośników. Zachęcamy także, żeby mieszkańcy korzystali z oferty Opery Śląskiej w Teatrze Śląskim w Katowicach.

Nie unikniemy tu tematu budowy Teatru Wielkiego w Katowicach. Powraca on co jakiś czas w mediach.

To temat niełatwy. Jeszcze w latach 90., prowadziliśmy wstępne rozmowy z dyrektorem Opery Śląskiej Tadeuszem Serafinem i Tadeuszem Kijonką – kierownikiem literackim, co do lokalizacji. Patrząc historycznie, to bytomska siedziba miała być tymczasową. Czas pomyśleć o nowym obiekcie. Podjęliśmy rozmowy z Marszałkiem Województwa Śląskiego i Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Niezbędne jest współdziałanie przy takiej inwestycji. Wiemy przecież, ile kosztuje nowa sala dla NOSPR, a przecież budujemy o wiele mniej skomplikowany budynek, niż ewentualny gmach opery. Jest przecież całe spektrum spraw technicznych, związanych z taką sceną. Teraz nie buduje się już tradycyjnych gmachów, gdyż opera coraz bardziej upodabnia się swoimi wymaganiami

do współczesnego teatru. Miejsce, myślę bardzo nobliwe, jest zarezerwowane na terenie po Kopalni Katowice. Rozmawiałem z Ministrem i nie powiedział „nie”. Marszałek też się nie odciął, ale stwierdził, że nie będzie działał przeciwko prezydentowi Bytomia, miasta, którego oczkiem w głowie jest Opera Śląska. Wcale mnie to nie dziwi, że każde miasto chce walczyć o ciekawe placówki. Nie chcę tematu odpuszczać. Moim marzeniem było, by na zakończenie kadencji pozostawić tak przygotowane wszelkie dokumenty, aby można było aplikować o fundusze w przyszłej perspektywie Unii Europejskiej. Niestety okazuje się, że w pracach nad przyszłą polityką budżetową, pominięto kulturę. Trzeba więc będzie ponownie sięgnąć do rozmów z Ministrem i Marszałkiem, by szukać innej drogi.

Powróćmy jednak do Pana muzycznych zainteresowań. Pamiętam w jednej z gazet takie zdjęcie Pana prezydenta, z gitarą.

Czy to znaczy, że sam też Pan lubi śpiewać? Lubię nie tylko słuchać muzyki, ale też śpiewać. Niestety jedyną oceną dostateczną na świadectwie miałem ze... śpiewu. Nie przeszkadzało mi to jednak w ukochaniu muzyki. Kupiłem więc sobie gitarę. Nadal, jeżeli mam trochę czasu, a towarzystwo nie odrzuca mojego śpiewania, to chętnie ją biorę do ręki.

Tych pasji artystycznych jest zdaje się więcej. Jakiś czas temu prezentowana była przecież wystawa zdjęć Pana autorstwa.

Czy nadal Pan fotografuje?

Tak. Właśnie wczoraj wzięłem aparat i pojechałem do Doliny Trzech Stawów w Katowicach. Lubię obserwować zmiany w przyrodzie, jakie niosą pory roku.

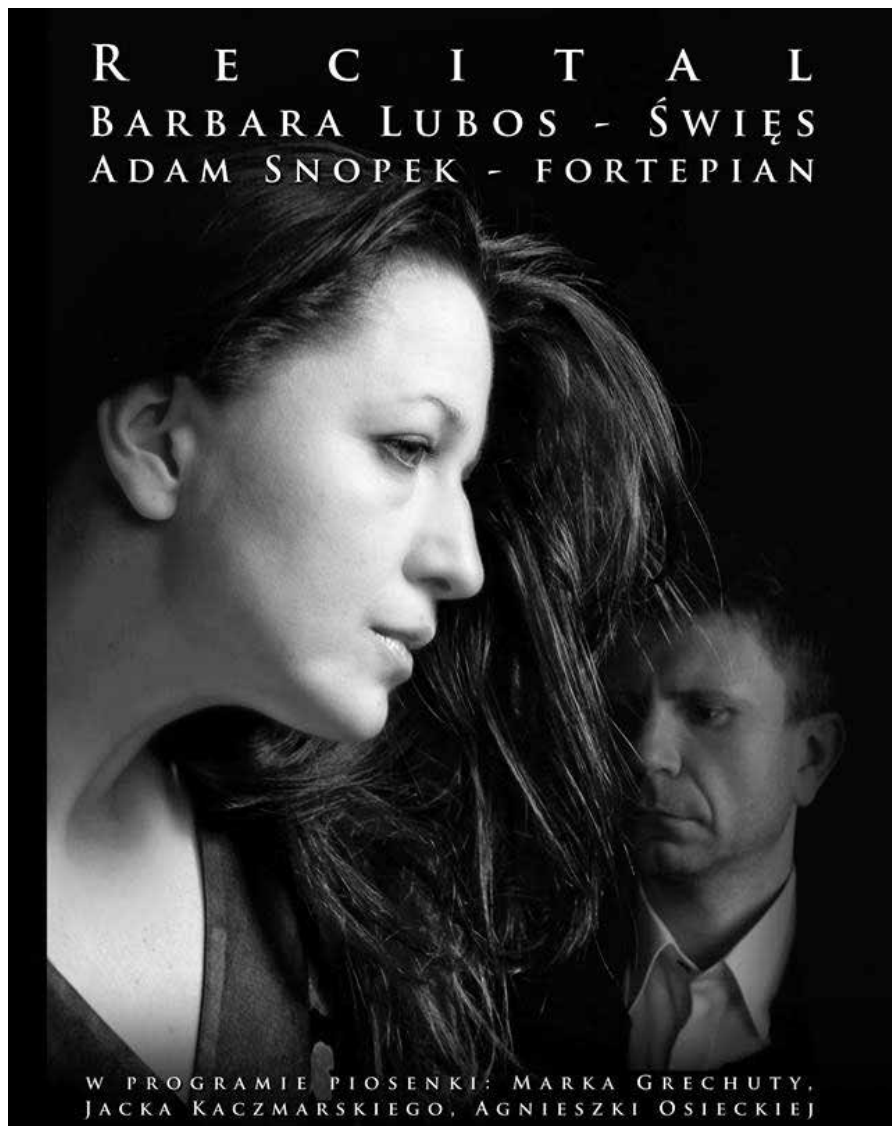
ALOSZA AWDIEJEW I JEGO GITARZYŚCI

**W sobotę, 10 listopada,
o godz. 19.00**

zapraszamy do Opery Śląskiej w Bytomiu na koncert wybitnego artysty – **Aloszy Awdiejewa**.

Profesor, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, językoznawca, autor słynnej „Gramatyki interakcji werbalnej” oraz kilku innych książek, a jednocześnie człowiek parający się – niekiedy na uboczu – humorem, piosenką i rozrywką. Znany i popularny wykonawca rosyjskich romansów, piosenek cygańskich i żydowskich, któremu do Odessy równie blisko jak do Krakowa. W programie przedstawi wiązkę swoich najpopularniejszych oraz najnowszych utworów, którą – jak na lingwistę teoretyka i praktyka przystało – okraśli brawurową i interaktywną konferansjerką. Na scenie zobaczymy także rewelacyjnych gitarzystów z Krakowa, Marka Piątka i Kazimierza Adamczyka. Możemy spodziewać się pięknej muzyki, śmiechu do łez, wzruszeń oraz anegdot, które powalą nawet największych twardzieli. Po występie - okazja do zdobycia autografu, zakupu płyty i zrobienia sobie zdjęcia z artystami.

Bilety w cenie 60 i 55 zł do nabycia w kasie biletowej Opery Śląskiej:
tel. 32/ 39 66 877; 39 66 815.



Zasmakuj muzyki w... obłokach

W niedzielę, 25 listopada, o godz. 18.00, w Sali Koncertowej im. Adama Didura odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Zasmakuj muzyki”, podczas którego zaprezentują się: aktorka Teatru Śląskiego w Katowicach **Barbara Lubos-Święs** oraz pianista **Adam Snopek**.

Recital Barbary Lubos pt. „Świat w Obłokach” składa się z kilkunastu piosenek polskich autorów: Agnieszki Osieckiej, Marka Grechuty i Jacka Kaczmarskiego. Głównym łącznikiem spajającym te utwory jest spojrzenie w głąb człowieka, opowieści o jego kondycji we współczesnym świecie. Koncert jest opowieścią o pragnieniu miłości, walce z samotnością i przeciwstawieniu się okrucieństwu świata w imię zachowania głęboko ludzkiej, humanistycznej postawy.

W ramach spotkań z cyklu „Zasmakuj muzyki” nasi widzowie mają szansę posłuchać pięknej muzyki – nie tylko operowej – w wykonaniu znakomych gości. Do udziału w koncertach zapraszani są instrumentalni, wokaliści, zespoły kameralne; prezentowane są standardy muzyki klasycznej i rozrywkowej w niezwykłych i oryginalnych interpretacjach. Cena biletu – 10 zł.

Operetka ma odprężyć, więc zapraszam na dzieło Straussa

Z Krzysztofem Dziewięckim, dyrygentem, kierownikiem muzycznym „Barona cygańskiego” rozmawia Regina Gowarzewska

Czy lubi Pan operetkę jako gatunek?

Generalnie, gdybym nie lubił muzyki, wykonywałbym inny zawód. Do znakomitego gatunku muzyki zaliczam operetkę, stąd też lubię ją bardzo! Niektórzy traktują operetkę jako lżejszy czy pośledniejszy gatunek, w którym nie ma miejsca na głębię czy większą formę, ale czy wszystko musi być poważne i rozbudowane? W operetce, jak w żadnym innym genre, jest miejsce na ciągle nowe i liczne pomysły. Strauss w swojej twórczości użył podobno 1600 różnych pomysłów melodycznych. Gdzie, jak nie w operetkach, szukać tylu pięknych, wpadających w ucho melodii? Johann twierdził, że w jego epoce ludzi nie było stać na kupno nut fortepianowych, więc mieli wracać do domu po koncercie z zapamiętanymi nowymi melodiami! Być może libretta operetkowe pozostawiają nieco do życzenia, ale czy nie ma również wielu nędznych librett operowych? Operetka ma odprężyć i doskonale spełnia tę rolę.

Skąd brała się ogromna popularność poprzedniej inscenizacji „Barona cygańskiego” w Operze Śląskiej?

Znałem bardzo dobrze poprzednią wersję „Barona cygańskiego”, ponieważ dyrygowałem nią kilkadziesiąt razy, a popularność wykonanych kilkuset przedstawień tej wersji, z całym szacunkiem dla realizatorów,

zawdzięczała chyba jednak geniuszowi Straussa, który temu dziełu poświęcił wyjątkowo dużo czasu, szlifując wspólnie z librecistą dramaturgię utworu. Jest to już prawie opera, gdzie muzyka podąża za dra-



matem, a forma jest bliska wielkiej operze z wielkimi finałami, dużymi scenami zbiorowymi i chóralnymi. Wspaniałe melodie, walce i znakomita uwertura, są godne najlepszych wielkich scen.

Czy nie boi się Pan, że publiczność będzie porównywała obydwie wersje? Co interesującego, nowego można jeszcze pokazać w muzyce Straussa?

Mam nadzieję, że publiczność zechce porównywać obydwie wersje! Wprawdzie mówi się, że lepsze jest wrogiem dobrego, ale tamte dekoracje i kostiumy tak się już zgrały, a koncepcja sceniczna stała się niemożliwa, że czas już na nową wersję spektaklu. Zapewne uda mi się pokazać wielkość warsztatu Johanna Syna, który dopracował i wykształcił styl walca wiedeńskiego, specyficzny sposób instrumentacji i traktowania formy, delikatność akompaniamentu śpiewakom, wspaniałe liryczne i nostalgiczne tematy, wysmakowane barwy orkiestrowe i dramaturgię muzyki. Ciekawa będzie całkowicie nowa koncepcja reżyserska Henryka Konwińskiego, kładąca duży nacisk na udział baletu w przebiegu akcji, co mam nadzieję stworzy całkiem nowy wymiar przedstawienia na miarę najlepszych światowych realizacji operowych ostatnich czasów.

Czy ma Pan jakiś ulubiony fragment tej operetki?

Bardzo lubię początek drugiego aktu, gdzie najpierw jest piękny duet miłosny – prawdziwie operowy, a potem tercet głównych bohaterów mający piękną formę, opartą na motywach Walca Skarbów, gdzie jest miejsce na piękny śpiew i na taniec. Zawsze na mnie robią też wrażenie kapitalne chóry z kowadłami i przeboje, jak arie Barinkay'a, Saffi czy Homonay'a.

Baron cygański – PREMIERA

15.12.2012 r. *sobota* godz. 18.00

Prapremiera „Barona cygańskiego” miała miejsce 24 października 1885 roku w przededniu 60. rocznicy urodzin Johanna Straussa. Akcja libretta opartego na noweli węgierskiego pisarza Maurycego Jókai pt. „Saffi”, rozgrywa się na pograniczu węgiersko-tureckim w połowie XVIII wieku i znajduje swój finał w Wiedniu. Pozwoliło to połączyć w jedną całość intrygujące wątki romansowe, a przede wszystkim stworzyć dzieło o niebywałej inwencji melodycznej, stapiającej – jak pisze Karol Stromenger – „płynność wiedeńskiego walca z brzękiem ostrogi w czardaszu, cygańską balladę z chórem malowniczych wioślarzy. Sceny liryczne, rytmy marszowe, duety komiczne, żwawe finały uzupełniają piękną operetkę”, która gości stale także na operowych scenach. Premiera poprzedniej inscenizacji „Barona cygańskiego” w Operze Śląskiej miała miejsce w 1979 roku. Spektakl cieszył się, mimo upływu lat, niesłabnącą popularnością. Sandor Barinkay

pragnie odzyskać rodowe posiadłości. Nie będzie to łatwe. Ojciec Barinkaya zmarł przed ćwierćwieczem na zesłaniu, a choć kraj został wyzwolony z tureckiej niewoli, majątek, niestety, trafił w różne ręce. Są co prawda świadkowie pamiętający tamte czasy – na przykład stara Cyganka Czipra, która chętnie świadczyć będzie na rzecz młodego Sandora. Jednak już Kalman Żupan, przedsiębiorczy hodowca świń, nie bardzo jest zadowolony z przywrócenia majątku prawemu właścicielowi. Za to chętnie wydałby za Sandora swoją córkę Arsenę. Ta jednak zakochana jest we wzajemnością w Ottokarze, synu swojej bony Mirabelli. Jest w tej operetce też i skarb, który ponoć ojciec Sandora zdobył na Turkach a następnie gdzieś ukrył. Pojawia się tu piękna Cyganka Saffi, której wdziękowi nie może oprzeć się Sandor. Przystaje do Cyganów i przyjmuje tytuł barona cygańskiego. Tak zaczyna się akcja operetki, prowadząca, po wielu perypetiach i zawiłościach, do szczęśliwego finału.



for. Archiwum

Poprzednia wersja operetki cieszyła się ogromną popularnością

Zapraszamy na premierę „Barona cygańskiego” Johanna Straussa 15 grudnia do Opery Śląskiej w Bytomiu. Kolejne spektakle zaprezentowane zostaną 17 grudnia w Katowicach w Teatrze Śląskim i 22 grudnia w Bytomiu. Kierownictwo muzyczne – Krzysztof Dziewięcki, reżyseria i choreografia – Henryk Konwiński, scenografia – Ireneusz Domagała, kostiumy – Małgorzata Słoniowska, współpraca muzyczna – Tadeusz Serafin, asystenci reżysera – Maciej Komandera, Feliks Widera.

Uwaga konkurs!



W Operze Śląskiej przygotowano dotąd 3 inscenizacje „Tosca”. Obecna jest czwarta. Nagrodę otrzymuje pani **Barbara z Katowic**.

Tym razem wygrać można płytę „Wśród nocnej ciszy...”, czyli kolędy i pastoralki w wykonaniu Chóru Opery Śląskiej.

A oto pytanie:

Pytanie: W którym roku w Operze Śląskiej odbył się premierowy spektakl poprzedniej inscenizacji „Barona cygańskiego”?

Na odpowiedzi czekamy do 20 grudnia. Nasz mail – konkurs@opera-slaska.pl. Płyta zostanie rozlosowana wśród autorów prawidłowych odpowiedzi.

Po premierze Giacomo Puccini **TOSCA**

Kierownictwo muzyczne: Tadeusz SERAFIN
Reżyseria i inscenizacja: Tadeusz BRADECKI
Scenografia i kostiumy: Jagna JANICKA
Kierownictwo chóru: Krzysztof Martyniak
Współpraca muzyczna: Francesco Bottigliero, Krzysztof Dziewięcki
Asystenci reżysera: Marek Jagielski, Maciej Komandera,
Jarosław Światała
Reżyseria świateł: Maria Machowska

Premiera w Operze Śląskiej: 20. 10. 2012 r.

Obsada premierowa

Floria Tosca – Ewa Vesin
Mario Cavaradossi – Maciej Komandera
Baron Scarpia – Adam Woźniak
Cesare Angelotti – Bogdan Kurowski
Zakrystianin – Zbigniew Wunsch
Spoletta – Janusz Wenz
Sciarone – Witold Dewor
Pastuszek – Leokadia Duży
Dozorca więzienia – Cezary Biesiadecki

Urzędnicy – Tomasz Urbaniak, Paweł Brol
Kat – Zbigniew Biliński

W głównych rolach wystąpili

– 21 października

Floria Tosca – Katarina Vovkova
Mario Cavaradossi – Tomasz Urbaniak
Baron Scarpia – Włodzimierz Skalski
Cesare Angelotti – Tadeusz Leńcizak
Spoletta – Feliks Widera
Pastuszek – Ewelina Szybilska
Dozorca więzienia – Bogdan Kurowski

– 22 października

Floria Tosca – Anna Wiśniewska-Schoppa
Mario Cavaradossi – Maciej Komandera
Baron Scarpia – Adam Woźniak
Cesare Angelotti – Bogdan Kurowski
Pastuszek – Mariola Płazak-Ścibich

oraz chór i orkiestra Opery Śląskiej pod dyrekcją Tadeusza Serafina



Scena zbiorowa



Tomasz Urbaniak (Cavaradossi) i Bogdan Kurowski (Dozorca)



Katarina Vovkova (Tosca)



Ewa Vesin (Tosca)



Adam Woźniak Maciej Komandera, Ewa Vesin i Janusz Wenz



Anna Wiśniewska-Schoppa (Tosca)



Od lewej: Witold Dewor, Włodzimierz Skalski, Feliks Widera i Zbigniew Wunsch



Katarina Vovkova (Tosca) i Tomasz Urbaniak (Cavaradossi)

WIELCY I NAJWIĘKSI

ŚPIEWAJ, ALE SWOIM GŁOSEM

Czarował lekkością, biegiem. Zachwycał kreacjami pełnymi liryzmu. Miał srebrzystą barwę i niezawodne, wymarzone przez tenorów wysokie c. Niezapomniane Alaviva w „Cyuliku sewilskim” Rossiniego czy Tamino w „Czarodziejskim flecie”. Tenor Henryk Grychnik związał się z zespołem Opery Śląskiej w 1956 roku.

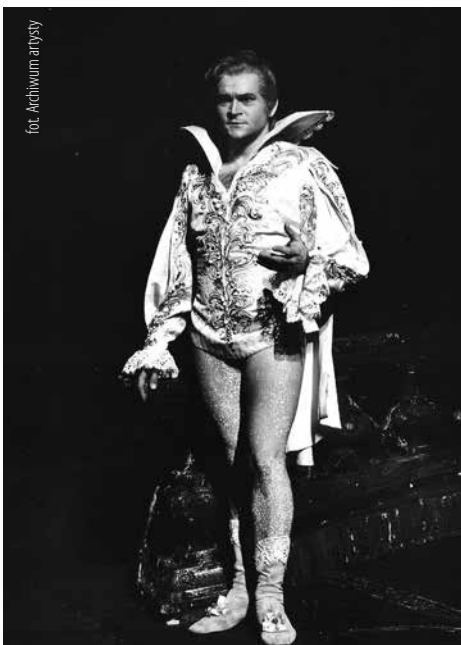
– Zaczynałem od „ogonów”, a potem krok po kroku, wszystkie możliwe partie dla lirycznego tenora. Zawsze uważałem, żeby nie porywać się na role za ciężkie dla mojego głosu – opowiada artysta. – Dyrektor Włodzimierz Ormicki zawsze powtarzał: „Śpiewaj, ale swoim głosem!”

Zanim jednak Henryk Grychnik zainteresował się śpiewaniem, jego pasją był sport. Pływał i odnosił w tym sukcesy. Za namową jednego z działaczy klubu Górnik Zabrze trafił do chóru Bard. Kolejnym krokiem było wygranie konkursu „Szukamy młodych talentów”, a w nagrodę wysłano go do Szkoły Muzycznej, gdzie rozpoczął naukę w klasie Zofii Bielewiczowej. Podczas służby wojskowej śpiewał w Zespole Pieśni i Tańca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Ostatniego szlif wokalnego nabierał w Krakowie, u Heleny Oleskiej, niegdyś nauczycielki Andrzeja Hiolskiego, a potem była już tylko ciężka praca własna.

Przez pewien czas Henryk Grychnik zatrudniony był w chórze Radia Kraków, by stamtąd trafić do Teatru Muzycznego, gdzie czekał na niego prawdziwy debiut sceniczny. W 1956 roku powrócił na Śląsk. Pomyślnie przeszedł przez przesłuchania do Opery Śląskiej.

– Niełatwo się było przebić do czołówek. Tu byli znakomici tenorzy: Sławomir Żerdzicki, Zbigniew Platt, Bogdan Paprocki... Z czasem jednak zacząłem śpiewać pierwszoplanowe role. Koronną partią był

oczywiście Alaviva w „Cyuliku sewilskim”, zbierałem za niego znakomite recenzje. Taką „moją” partią był też Tamino w „Czarodziejskim flecie”. Potem śpiewałem Stefana w „Strasznym dworze”, a w kolejnej wersji tego tytułu zaproponowano mi rolę Damazego, postać charakterystyczną, komiczną. Poczuję się w niej znakomicie. Potem regularnie śpiewałem obydwie partie – opowiada Henryk Grychnik o swoich ulubionych rolach.



Ważnym momentem kariery artysty stał się XXV Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy w Genewie, w 1963 roku, gdzie zdobył II nagrodę. Tu rozsypał się worek z propozycjami. W Berlinie dla rozgłośni radiowej nagrywał arie, gdy usłyszał go wybitny dyrygent Kurt Mazur i zaprosił tenora na przesłuchanie do berlińskiej Komische Oper. Niestety, do debiutu mogło dojść dopiero po 4 latach. Wcześniej „ustrój” nie zezwolił na jego wyjazd. W Berlinie zaśpiewał premierę „Cyganerii”, w Zurychu min.: „Czarodziejski flet”, „Urowadzenie z seraju”, „Włoszkę w Algierze”, „Rusałkę” i „Śpiewaków norymberskich”.

Jego atutem stało się też i to, że każdą partię potrafił opanować w bardzo szybkim tempie. Wiele również koncertował, wykonując również repertuar oratoryjno-kantatowy. Przez szereg lat współpracował z wybitnym kompozytorem Krzysztofem Pendereckim.

– Z późniejszych lat wspomniałem wspominać też „Króla Rogera” Szymanowskiego, z partią Pasterza, którą bardzo polubiłem. W Operze Śląskiej moją ostatnią premierą była „Lunaticzka” Belliniego. Potem przyszedł czas emerytury. To był 1991 rok – opowiada artysta. Jego piękny głos, o charakterystycznej barwie wspominają melomani. Tym, którzy nie mieli okazji go usłyszeć, pozostaje uwierzyć recenzjom. Chociażby takim jak z premiery „Magnusa” Józefa Świdra: „Trzykrotnie, bez dublera wykonał ją Henryk Grychnik (przyp. aut. partię Zbigniewa), dając wzorową interpretację wokalną i muzyczną. Dobry był jako aktor...”, albo też z „Lunaticzki” Vincenzo Belliniego: „Spośród solistów wyróżnił się Grychnik, śpiewający z dużą kulturą i znakomicie godzący wirtuozerię wokalną ze szczerością wokalnego wyrazu”.

W Operze Śląskiej pojawia się nadal, zasiada na widowni podczas wszystkich premier, przychodzi w każdym ważnym dla tego teatru momencie. – Czuję się z tym teatrem bardzo mocno związany. Tu zawsze była wspaniała atmosfera. Nawet w czasach, kiedy był specjalny stolik dla największych, takich jak Natalia Stokowacka czy Bogdan Paprocki. Innym nie wolno było przy nim siadać w bufecie. Nie tworzyło to dystansu, ale serdeczny szacunek. Każdy kolejny z dyrektorów wprowadzał klimat, który sprzyjał tworzeniu zżytego zespołu – zaznacza Henryk Grychnik.

Regina Gowarzewska

Zza **sceny**

Muzyka musi mnie otaczać

foto: Karol Fajoga



*Z Operą Śląską związana jest od 1971 roku. Przez szereg lat tańczyła w bytomskim zespole, teraz jest inspicjentem – **Jadwiga Bacik**.*

Podczas spektaklu jest maksymalnie skoncentrowana. Jej miejsce pracy to właściwie punkt zarządzania spektaklem. – Ludzie często nie rozumieją, co znaczy być inspicjentem. Muszę przede wszystkim realizować scenariusz reżyserski. To jest najważniejsze. Uważnie obserwować każdą próbę i w wyciągu fortepianowym notować każde polecenie reżysera dotyczące świateł, zmian dekoracji i wejść na scenę poszczególnych artystów (kto i z której strony). Do tego dochodzą własne notatki – wylicza Jadwiga Bacik. – Inspicjent pilnuje wszelkich technicznych zaleceń reżysera. Muszę mieć stały kontakt z kabiną elektryków i akustyków, z montażystami sceny. Oni dobrze wiedzą co robić, ale ja muszę dopilnować momentu, w którym wszystko ma się wydarzyć.

Niby to takie oczywiste, bo każdy po latach pracy w teatrze zna swoje obowiązki. Jednak inspicjent czuwa. W Bytomiu „stanowisko zarządzania” jest nowoczesne. Inspicjenci mają do dyspozycji nowy pul-

pit i cztery kamery, które pozwalają podglądać widownię, scenę z boku, z przodu i dyrygenta. Stąd padają serie poleceń: przygasić orkiestron, zmienić slajd, kurtyna, kurtynka, zmiana światła, solista na scenę i wiele innych.

Jadwiga Bacik pytana, czy ma podzielną uwagę, przez moment zastanawia się. – Dla czynności w obrębie spektaklu – tak, ale nic poza tym nie może mnie rozpraszać. Tego się trzeba było nauczyć, żeby nie odbierać rzeczy nie tylko nie dotyczących przedstawienia, ale nawet i tych dotyczących, ale nie w danym momencie. Nie można się dać zdekoncentrować – tłumaczy. Wśród najbardziej skomplikowanych spektakli wylicza „Eugeniusza Oniegina” (obrazy, projekcje, liczne zmiany świateł), „Carmina burana”, „Marię Stuardę” i „Quo vadis” (w jednej minucie aż 14 poleceń). Wspomina też, że najbardziej wyczerpującym był dla niej „Tydzień Wiesława Ochmana”, kiedy to codziennie był inny spektakl w reżyserii artyści. – Czasem były to wznowienia po dłuższej przerwie. W środku tego tygodnia miałam już takie chwile żeby stąd uciec. Wiadomo jednak było, że trzeba wszystko wykonać – śmieje się.

Do Opery Śląskiej trafiła w 1971 roku, po ukończeniu bytomskiej Szkoły Baletowej. Z wielkim sentymentem wspomina wielkie klasyczne balety, w których przyszło jej tańczyć. – „Jeziro łabędzie” powinno być zawsze w repertuarze, a każda klasyczna tancerka chociaż raz w życiu powinna zatańczyć łabędzie. To był trudny kondycyjnie spektakl. Do czwartego

aktu schodziłyśmy już tyłem po schodach bo palce bolały. Ale muzyka tak porwała i na scenie nie czuło się zmęczenia – wspomina. Tańczyła też m.in. w „Don Kichocie” czy „Gisele”. Na scenie była do 1996 roku. – To piękny zawód, chociaż wymagający i trudny, ale szalenie go kochałam. Los mi jednak sprzyja i mam teraz nowy zawód. Nadal mogę pracować w teatrze. Z tego nie można się wyrwać, gdy człowiek zwiąże się już raz ze sceną. To jak narkotyk. Nie można już żyć bez sceny, muzyki, która musi otaczać – zamyśla się.

Co czuje, gdy woła kogoś z wykonawców, a jego nie ma? – Oj, to wtedy trzeba biegać i szukać. Przydają się sprawne nogi – żartuje. W Operze Śląskiej zna każdy zakamarek i drogi do wszystkich garderób. Trudniej jest na wyjazdach, a przecież bytomski zespół często podróżuje. Wówczas stara się jak najlepiej poznać scenę i kulisy, czy rozmieszczenie wszystkiego podczas plenerów. Niejednokrotnie bywa, że nie ma wtedy do dyspozycji podglądu z kamer, a kontakt z ekipami technicznymi możliwy jest przez krótkofalówkę czy telefon komórkowy.

– Muszę się przyznać, że w jednym z teatrów na wyjeździe musiałam nożyczkami zrobić dziurkę w kurtynie, żeby zobaczyć dyrygenta i pierwszy gest, którym zacznie spektakl – śmieje się Jadwiga Bacik. Podczas spektaklu kończącego ubiegły sezon, odebrała pamiątkową statuetkę Opery Śląskiej, otrzymując tytuł „Pracownika Roku”.

Regina Gowarzewska

Z A N A M I METROPOLITALNA

– Zróbmy sobie zdjęcie przed wejściem, wrzucimy na Facebooka i będzie dowód, że do Opery poszliśmy – emocjonowały się trzy nastolatki, przed budynkiem Opery Śląskiej. Były rozbawione i zachwycone. – Nie sądziłyśmy, że można tu tak świetnie spędzić czas.

Nie można im się dziwić. Na gości, którzy wybrali się 22 września do Opery Śląskiej w ramach „Metropolitalnej Nocy Teatrów”, czekało mnóstwo atrakcji. Oglądali teatr od kulis, próbowali sił w grze na instrumentach i śpiewie. Tworzyli orkiestrę i uczestniczyli w karaoke. Przebierali się, malowali, zwiedzali pracownie. Słuchali też występów bytomskich artystów. Mogli ich podziwiać, gdy śpiewali z balkonu (tłum zbierał się wówczas na placu Sikorskiego i domagał się kolejnych prezentacji) lub podczas koncertu „Muzyczna Podróż od Broadway’u do Hollywood”. Dzieci najbardziej zainteresowane były lekcjami tańca w sali baletowej, bo okazało się, że w tak szacownej instytucji, jak Opera, można się nieźle wyszaleć. Z radością sięgały też po farby, bo zwiedzając pracownię plastyczną, mogły rysować i malować.



NOC TEATRÓW



fot. Mariusz Polak

REPERTUAR

wrzesień – październik 2012

listopad

3 sobota godz. 18.00	ZEMSTA NIETOPERZA	Bytom
4 niedziela godz. 18.00	TOSCA	Bytom
9 piątek godz. 18.00	NABUCCO	Bytom
9 piątek godz. 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
10 sobota godz. 18.00	NABUCCO	Oświęcim
10 sobota godz. 19.00	KONCERT: ALOSZA AWDIEJEW I JEGO GITARZYŚCI	Bytom
10 sobota godz. 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
12 poniedziałek godz. 18.00	TOSCA	Katowice
15 czwartek godz. 11.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
16 piątek godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Chorzów
18 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
18 niedziela godz. 17.00	STRASZNY DWÓR	Przemysł
21 środa godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Bytom
22 czwartek godz. 11.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
24, 25 sobota, niedziela godz. 18.00	CARMEN	Bytom
25 niedziela godz. 18.00	ZASMAKUJ MUZYKI: „ŚWIAT W OBŁOKACH” – BARBARA LUBOS-ŚWIĘS I ADAM SNOPEK	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
27 wtorek godz. 18.00	CARMEN	Olkusz

grudzień

1 sobota godz. 18.00	TOSCA	Bytom
2 niedziela godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
6 czwartek godz. 11.00 i 18.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
9 niedziela godz. 11.00	KOT W BUTACH	Częstochowa
15 sobota godz. 18.00	PREMIERA BARON CYGAŃSKI	Bytom
16 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
17 poniedziałek godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Katowice
20 czwartek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
21 piątek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
22 sobota godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
26 środa godz. 18.00	KONCERT KOLĘD I PASTORAŁEK	Bytom
28 piątek godz. 19.00	STRASZNY DWÓR	Cieszyn
31 poniedziałek godz. 18.00	SYLWESTER W OPERZE – STRASZNY DWÓR	Bytom
1 wtorek godz. 18.00	NOWY ROK W OPERZE – STRASZNY DWÓR	Bytom

styczeń – luty 2013

styczeń

1 wtorek godz. 18.00	STRASZNY DWÓR	Bytom
5 sobota godz. 18.00	TOSCA	Bytom
6 niedziela godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Częstochowa
8 wtorek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
11 piątek godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
12 sobota godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
13 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
13 niedziela godz. 18.00	KONCERT KOLĘD I PASTORAŁEK	Bytom
14 poniedziałek godz. 18.00	PHANTOM	Katowice
17 czwartek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
19 sobota godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Wodzisław Śląski
20 niedziela godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Bytom
20 niedziela godz. 18.00	ZASMAKUJ MUZYKI – TSG ACOUSTIC TRIO	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
21 poniedziałek godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Katowice
25 piątek godz. 18.00	TOSCA	Bytom
26 sobota godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
27 niedziela godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
29 wtorek godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Ostrowiec Świętokrzyski

luty

1 piątek godz. 18.00	EUGENIUSZ ONIEGN	Bytom
3 niedziela godz. 17.00	BARON CYGAŃSKI	Rzeszów
5 wtorek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
8 piątek godz. 18.00	TRAVIATA	Bytom
10 niedziela godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Stalowa Wola
12 wtorek godz. 18.00	PRZEBOJE MUSICALOWE ZNANE I LUBIANE od Johanna Straussa do Andrew Lloyd Webbera	Bytom
14 czwartek godz. 18.00	WALENTYNKI – ROMEO I JULIA	Bytom
15 piątek godz. 18.00	ROMEO I JULIA	Bytom
16 sobota godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
17 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom
17 niedziela godz. 17.00	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
18 poniedziałek godz. 18.00	EUGENIUSZ ONIEGN	Katowice
19 wtorek godz. 11.00 i 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
21 czwartek godz. 17.00	FERIE W MIEŚCIE – KOT W BUTACH	Bytom
23 sobota godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Bytom
24 niedziela godz. 18.00	TOSCA	Bytom
25 poniedziałek godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Katowice
28 czwartek godz. 11.00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom



G. Puccini „Tosca” Adam Woźniak (Scarpia)

foto: Karol Fatyga



Maciej Komandera (Cavaradossi)



foto: Karol Fatyga

G. Puccini „Tosca”, Maciej Komandera (Cavaradossi)

